

“Najświętsze Serce Jezusa”

(03.06.2016 - 06.05.2019)

autor: Andrzej Karpiński

technika: akryl na płótnie lnianym napiętym na sosnowy blejtram formatu 50cm x 60cm

(zamówienie prywatne)

Dnia 3 czerwca 2016r., wracając z uroczystości Najświętszego Serca Jezusa, kolega zapytał czy podjąłbym się namalowania dla jego rodziny obrazu “Najświętsze Serce Jezusa”? Bez wahania odpowiedziałem, że z wielką radością. Jeszcze nie wiedziałem co mnie czeka i że upłyną prawie trzy lata zanim ukończę obraz. Zaraz po otrzymaniu zlecenia, z entuzjazmem zaangażowałem się w poszukiwania wzoru obrazu oraz poznanie jego teologii i symboliki. Znalazłem dwa, najbardziej znane pierwowzory obrazu “Najświętszego Serca Jezusa” (Image du Sacré Cœur de Jésus). Od razu zwróciłem uwagę na niebieską szatę Zbawiciela i Jego wzrok utkwiony w nieskończoną przestrzeń. Już wiedziałem jak będzie wyglądał mój obraz...

Rys historyczny, początki kultu



foto 01 La Perriere Galeria, okolice Annecy (wym: Ansi) - pierwsza siedziba Zakonu Nawiedzenia NMP założonego w 1610 r. przez św. Franciszka Salezego i św. Joannę Franciszkę de Chantal. Godło Zakonu Wizytek (nazwa od słowa Visitation-nawiedzenie) jest serce zwieńczone krzyżem, otoczone koroną cierniową i przeszyte dwiema strzałami, z wygrawerowanymi na nich imionami Jezusa i Maryi. W XVIw. Francja jest pogrążona wojnami religijnymi. Powstaje wiele klasztorów w ramach kontrreformacyjnych działań kościoła.

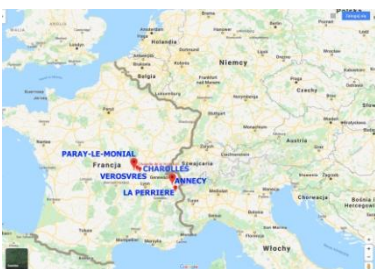


foto 02 Św. Małgorzata Maria Alacoque urodziła się 22.07.1647 w Burgundii, w małej wiosce Hautecour (wym: Otekur) tuż przy wiosce Verosvres (wym: Wieruwr). Mapa pokazuje wszystkie miejscowości związane z początkami kult Najświętszego Serca Jezusa i drogę św. Małgorzaty.



foto 03 Po latach obie wioski zostały połączone. Małgorzata już w wieku 8 lat, po śmierci ojca, została oddana do klasztoru Klarysek znajdującego się w pobliskim miasteczku Charolles (wym: Szaroll). Jednak ciężko chorowała i musiała powrócić do domu jako nieuleczalnie chora. W wieku 14 lat, za wstawiennictwem Matki Bożej, cudownie odzyskała zdrowie.



foto 04 Małgorzata pochodziła z bogatej rodziny, jej ojciec był notariuszem i sędzią. Mieli duży dom z gospodarstwem. Nieopodal domu znajdowała się tzw. "Błogosławiona Skala". Olbrzymi głaz narzutowy, przy którym mała Małgorzata modliła się całe dzieciństwo. Głaz z tablicą upamiętniającą leży w tym samym miejscu do dzisiaj.



foto 05 Kościół oraz kaplica, w której Małgorzata modliła się już jako nastolatka, znajdował się po drugiej stronie drogi, w Verosvres (wym: Wieruwr). Niestety kaplica jest dzisiaj nieczynna, ale zachowały się stare widokówki z jej dawnym wnętrzem. To tutaj Małgorzata dojrzewała duchowo i w 1971r. jako 24-latką, wstąpiła do Zakonu Sióstr Nawiedzenia (Wizytek) w Paray-le-Monial (wym: Parelemonial), gdzie klasztor w 1626r. został przeniesiony z La Perriere na prośbę mieszkających tu Jezuitów.



foto 06 W 1672r. Małgorzata złożyła śluby zakonne, a w latach 1684-1687 pełniła funkcję przełożonej nowicjuszek. W roku 1685 wraz z nowicjuszками poświęciła się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W celu ustanowienia i propagowania kultu, sam Pan Jezus powołał Małgorzatę Marię Alacoque. W latach 1673-1689 siostra Małgorzata doświadczyła przed Najświętszym Sakramentem 80 wizji i objawień związanych z tajemnicą Serca Jezusowego, z czego 30 z nich opisała, a cztery stały się znane na całym świecie. Jej modlitwom zawsze towarzyszył własnoręczny rysunek, który stawiała przy Najświętszym Sakramencie. Nawiązywał on do herbu klasztoru. Na jej rysunku, na przebitej ranie, widniał napis Charitas.



foto 07 W jednym z objawień Jezus pokazał jej swoje Najświętsze Serce w otwartej klatce piersiowej mówiąc: „Oto Serce, które tak bardzo kocha ludzi lecz tak mało jest przez nich kochane! ". W trzecim, najbardziej znanym objawieniu Jezus powiedział Małgorzacie: W każdy, pierwszy piątek miesiąca będziesz przyjmować Komunię Świętą, a w każdą noc z czwartku na piątek weźmiesz udział w moim śmiertelnym smutku, aby mi towarzyszyć w Ogrodzie Oliwnym. 1. W środę 27.12.1673 Małgorzata została

zaproszona przez Pana Jezusa, aby zajęła miejsce św. Jana Apostoła i Ewangelisty podczas Ostatniej Wieczerzy. 2. W piątek, 5.01.1674 Pan Jezus ukazuje Małgorzacie swoje Serce na tronie z płomieni, "jaśniejące bardziej niż słońce, o przejrzystości kryształu, z widoczną raną, otoczone cierniami i z krzyżem na szczycie". W tym widzeniu podkreślono, że mamy czcić miłość Jezusa do nas ukazaną w znaku Jego Serca. 3. W piątek oktawy Bożego Ciała, mianowicie 6(2) lipca 1674 r. ukazujący się Pan Jezus miał pięć ran "jaśniejących jak słońce", z których wydobywały się płomienie; Małgorzata widziała w piersi Zbawiciela Jego Serce kochające nas ludzi. Pan Jezus wtedy skarżył się Małgorzacie na ludzką niewdzięczność i obojętność, domagał się wynagrodzenia i zadośćuczynienia, przede wszystkim przez często przyjmowaną Komunię Świętą, szczególnie w pierwsze piątki miesiąca oraz przez odprawianie nabożeństwa Godziny Świętej. (ciekawostka spowiedzi w pierwsze piątki miesiąca) 4. Czwarte objawienie było udziałem Małgorzaty w oktawie Bożego Ciała w dniach 13 - 20 czerwca 1675 r. Pan Jezus żalił się Małgorzacie 16 czerwca, że rani się Go lekceważeniem wierzących, świętokradztwami bezbożnych, szczególnie zaś osób konsekrowanych. Zbawiciel prosił, aby w piątek, po oktawie Bożego Ciała, obchodzono specjalne święto ku czci Serca Pana Jezusa, z Komunią wynagradzającą i z modlitwą wynagradzającą przed Najświętszym Sakramentem.



foto 08 Jezus poprosił Małgorzatę o ustanowienie Święta Najświętszego Serca jako kultu publicznego! Początkowo uważano ją za opętaną, ale wspierał ją jej spowiednik. Jezus złożył św. Małgorzacie dwanaście obietnic, aby zachęcić do prawdziwego nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, które jest również nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu. 1) czciciele otrzymają łaski potrzebne do realizacji ich zadań życiowych - obowiązki stanu; 2) pokój w rodzinach; 3) pocieszenie w strapieniach; 4) opiekę Zbawiciela w życiu, szczególnie w godzinie śmierci; 5) błogosławieństwo w podejmowanych przedsięwzięciach; 6) grzesznicy znajdą w Bożym Sercu "źródło i ocean miłosierdzia"; 7) oziębli staną się gorliwymi w swoim życiu religijnym; 8) gorliwi w wierze szybko staną się doskonałymi; 9) Pan Jezus będzie błogosławił tym domom, rodzinom, w których jest czczony obraz Boskiego Serca; 10) imiona osób propagujące to nabożeństwo zostaną zapisane w Sercu Pana Jezusa; 11) kapłani poruszą najbardziej zatwardziałe serca; 12) Pan Jezus da łaskę pokuty i będzie "ucieczką" w ostatniej godzinie życia osobom, które przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca będą przyjmowały Komunię Świętą wynagradzającą.



foto 09 Kanonizacja świętej miała miejsce 13 maja 1920r. Zmarła w wieku 43 lat 7 października 1690r. Relikwiarz w Paray-le-Monial (wym: *Parelemonial*) zawiera figurę woskową świętej. Pod nią znajduje się większość jej szkieletu, lecz nie można go zobaczyć. Po drugiej stronie relikwiarza w osobnej komorze, zachował się prawie nietknięty, lecz z uwagi na upływ czasu skurczony mózg. Po obu stronach relikwiarza znajdują się napisy ze słowami Jezusa: „Czynię cię dziedzicem Mojego Serca”, „Chcę, abyście służyli mi jako narzędzie przyciągania serc do mojej miłości”, „Nie bój się, będę rządzić pomimo moich wrogów” oraz „Jeśli uwierzysz, zobaczysz moc mego Serca”.



foto 10 Wzór pierwszy: obraz olejny na blasze miedzianej Najświętsze Serce Jezusa włoskiego malarza Pompeo Batoniego z 1760 (autor 52 lata, 70 lat po śmierci św. Małgorzaty), kaplica NSPJ w kościele (*Il Gesù*) Najświętszego Imienia Jezus w Rzymie. Obraz jest pierwowzorem dla wszystkich późniejszych malowideł przedstawiających Najświętsze Serce Pana Jezusa, charakterystycznych dla kościołów katolickich. W 1765r. (75 lat po śmierci św. Małgorzaty) papież Klemens XIII ustanowił święto Najświętszego Serca Pana Jezusa. Batoni namalował swój obraz pięć lat wcześniej. Wzór drugi: José María Ibarrarán y Ponce (*wym: Hose Marija Iwarrarani Ponfe*) z 1896r. (autor 42 lata,

206 lat po śmierci św. Małgorzaty) Był dyrektorem Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Mexico City i jest to jego jedyny, zachowany obraz. Obraz ten został zamówiony przez członków słynnej rodziny piwowarskiej Miller, którzy byli katolikami i poświęcili się Najświętszemu Sercu Jezusa. Po 200 latach od śmierci św. Małgorzaty, w 1891 r. Stolica Apostolska orzekła, że do prywatnej praktyki czci Bożego Serca można używać wizerunku samego Serca Zbawiciela, ale do publicznej czci należy używać obrazu z całą postacią Chrystusa.

Kompozycja i rysunek

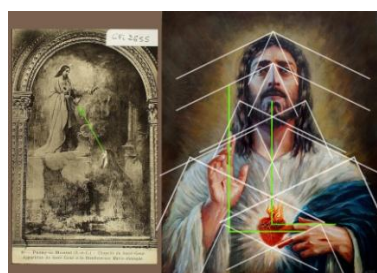


foto 11 Najlepiej czerpać ze źródła. Dlatego dokładnie obejrzałem obraz ołtarza głównego w Paray-le-Monial (*wym: Parelemonial*). Jest tam scena objawienia, gdzie wyraźnie widać z jakiej perspektywy św. Małgorzata patrzy na Jezusa. Jednak ta scena była wg. mnie do modlitwy zbyt skomplikowana. Sięgnąłem do najprostszych środków zapewniających skupienie i porządek. Symetria i kąty proste z lekką perspektywą widzianą od dołu. Punkt zbiegu w sercu (nie po lewej, lecz centralnie!), z którego rozchodzą się promienie światła, gorąca, zlewające się z liniami tuniki, które tworzą także linie tła.



foto 12 Zaznaczyłem proporcje i odległości pomiędzy częściami obrazu. Na tym etapie chodziło o to, aby odpowiednio ułożyć ręce i dłonie Jezusa. Lewa wysunięta poza szatę tak, aby palce mogły wskazywać serce. Oraz prawa, w geście błogosławieństwa, z dwoma, złączonymi palcami, na znak dwoistości Jezusa Chrystusa-Boga i człowieka zarazem. Chciałem uzyskać także perspektywę. Ręce mają być bliżej niż głowa, a cała postać ma być widziana lekko od dołu. Jeszcze nie wiedziałem jak bardzo uniesiona będzie głowa, co rzutowało na oświetlenie twarzy żarem Serca.

Szaty



foto 13 Ciekawostkę stanowi niebieski kolor szaty Chrystusa przewieszanej przez ramię. Otóż w starożytności najwyżej ceniono tkaniny barwione królewskim odcieniem niebieskim (tekhelet). To pigment z gruczołów ślimaka znad Tyru. Początkowo żółto-zielona wydzielina wystawiona na słońce, zmienia kolor najpierw na purpurowy, następnie fioletowy i na końcu na niebieski. U Żydów służył do barwienia chust modlitewnych (tales). Produkcja purpury i tekheletu była droga. Do uzyskania 1,5g barwnika potrzeba było 12 tys. ślimaków. Stosowanie błękitu oprócz znaczenia królewskiego kojarzonego z niebem, miał także praktyczną stronę. Do błękitu nie lgną owady (okiennice na południu Europy i naczynia na wodę w Afryce).



foto 14 Dlatego biedniejsi farbowali tylko pasy, lub frędzle chust. Bogaci oraz najwyżsi kapłani nosili całe błękitne płaszcze. Duża chusta modlitewna, zwana również płaszczem, nie służyła tylko do nakrycia głowy podczas modlitwy, ale także do ochrony ciała podczas zimnych nocy lub podczas upałów. Dlatego obowiązywał biblijny zakaz pożyczania lub zostawiania w zastaw płaszcza. Pamiątką obyczaju farbowania tekheletem najważniejszych tkanin jest np. wygląd izraelskiej flagi. Barwnik ten jest do dzisiaj osiągalny, ale pozyskiwanie z morza zostało uprzemysłowione, a koszty pozyskiwania spadły radykalnie. Stąd między innymi powstał po latach pomysł farbowania jeansów tym błękitem w różnych odcieniach, ale już nie z gruczołów ślimaków, lecz z występującego masowo np. w Egipcie indygowca. A pierwszą firmą od jeansów była... Levi (*Löb*) Strauss (budowniczości Kanału Panamskiego).

Kolorystyka



foto 15 Moim zamierzeniem było odwrócenie uwagi od twarzy Jezusa, a skupienie się na rozgrzanym sercu. Jednak portret musiał być wykonany poprawnie. W tym celu przestudiowałem dostępne materiały dotyczące wyglądu Jezusa. Chciałem, aby Jego wzrok był skierowany w nieskończoność, powyżej horyzontu. Aby patrzył sercem. Ważne było uzyskanie wizerunku, żydowskiego mężczyzny, o umiarkowanym temperamencie. Nie smutnego, ale też nie za wesołego. Z twarzą odpowiedzialną, zatroskaną, ale też pewną siebie, lecz nie wyniosłą. Zależało mi, aby utrzymać twarz w lekkim cieniu. Aby mimo ludzkiej skłonności patrzenia w oczy, uwagę skierować na serce.



foto 16 Dwoistość ponad wszystko. Od symbolicznego znaczenia dwóch palców, aż po kolorystykę zimną-ziemską oraz ciepłą-niebiańską. Starłem się powściągliwie używać kolorów, zgodnie z XVII-wieczną tradycją. Wtedy przy dłuższym obcowaniu z obrazem wzrok dostosowuje się do stopnia kontrastu i zaczyna widzieć coraz więcej kolorów.

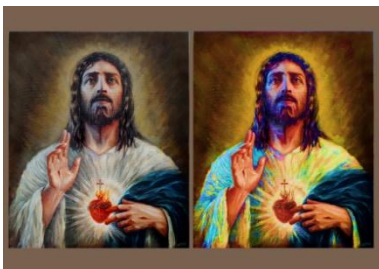


foto 17 Po silnym zwiększeniu kontrastu widać rozkład barw zimnych i ciepłych, z przewagą tych drugich. Gdyby nie Żar Serca, to rozkład ten byłby symetryczny.



foto 18 Jeszcze wyraźniej to widać po ich odseparowaniu.



foto 19 Natomiast rozkład czystych czerwieni dotyczy wyłącznie ciała Jezusa, a dokładnie Jego krwi, z minimalnym zabarwieniem otoczenia.

Portret



foto 20 Boga nikt nigdy nie widział... (J1,18) Ale na początku przecież było słowo i Bogiem było słowo (J1,1) A To słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami. (J1,14) A Pan Bóg dał nam pamięć, która zachowuje wspomnienia i OBRAZY. Dlatego decyzja o wyglądzie Pana Jezusa była najtrudniejsza. Bo z jednej strony musiałem przedstawić człowieka spełniającego wyglądem warunki geograficzne i kulturowe. Z drugiej strony w wierze uwielbiam TAJEMNICĘ i wszystko to, czego nie rozumiem. Przecież nie maluję Jezusa dokładnie opisanego przed ukrzyżowaniem, lecz już po wniebowstąpieniu, w objawieniu prywatnym lub upublicznionym. Więc będzie to zawsze jakaś osobista wizja.

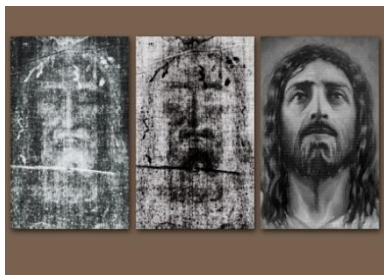


foto 21 U mnie na przykład są to okalające ołtarz lub dewocjonalia ruchome plamy różnej wielkości w niespotykanym, jakby elektrycznym jaskrawym, atramentowym błękitcie. Dzieje się to co jakiś czas, na krótki moment podczas modlitwy. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem... A przecież otrzymaliśmy obietnicę "Ciała Zmartwychstania". Lecz pojawia się pytanie, czy nastąpi to w tym samym ciele i tak samo wyglądającym ciele? A może po zmartwychwstaniu będziemy oglądać świat sercem, a oczy będą tylko dodatkowym narzędziem? Teraz to brzmi abstrakcyjnie, ale może właśnie tak będzie. Dodatkową pomocą, fotografią Pana Jezusa, jest całun.

Malowanie

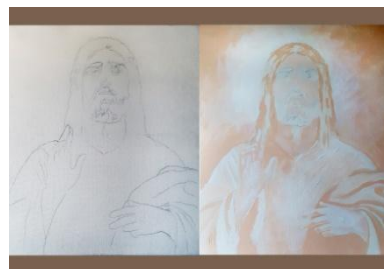


foto 22 W lutym 2017r. Wykonałem szkic i pierwsze podmalówki sepią. To było bezpieczne, bo jeszcze nie wiedziałem jakiej użyję palety kolorów. Natomiast byłem pewien białej alby i błękitnej szaty, przewieszanej przez ramię Jezusa. Cały czas myślałem, czy obraz ma być bardzo jasny, czy raczej pokazać ziemski mrok i ciemność, którą dopiero rozświetla Zbawiciel. Czy niskończoną miłość przedstawić w postaci światła czy żaru? Potrzebowałem kogoś, kto wyjaśni to teologicznie.



foto 23 Podczas wielu wyjazdów rekolekcyjnych wypytywałem prelegentów o różne, potrzebne mi rzeczy (s. Julita).



foto 24 Podjąłem decyzję o ciemnym tle. Malowałem "bezpieczne" fragmenty obrazu i to, co było pewne. Tło, szaty, włosy.



foto 25 Rozpocząłem modelowanie twarzy z wyobraźni i bez konkretnego wzorca. Nie chciałem malować portretu "chłopca z sąsiedztwa", jak mawiano o modelach z religijnych, XVII wiecznych obrazów. Moim zdaniem obraz Batoniego i jego późniejsze wariacje przedstawiały Pana Jezusa co najmniej mało męskiego. Chociaż z drugiej strony można się zastanowić, do czego męstwo będzie potrzebne w niebie i w nieskończoności?



foto 26 Na tym etapie, gdy tło, szaty i cała postać były już zaznaczone, ciągle poszukiwałem odpowiedniego wyrazu twarzy. Nie mogłem także zdecydować się co do kierunku wzroku. Zabłądziłem też kompozycyjnie i utknąłem w schemacie rozświetlenia wokół głowy. To zaczęło fragmentować obraz. Stało się tak, gdyż ciągle odkładałem rozpoczęcie malowania serca. Czułem respekt do tego elementu kompozycji.



foto 27 Wreszcie, gdy wyraz twarzy i wzrok zostały odnalezione, obraz uległ przebudowie. Zaznaczenie światła w miejscu serca wyznaczyło zmiany w tle i na całym obrazie. Pociągnięcia pędzli nabrały kierunku promienisty. Draperia szaty zaczęła się porządkować i stawała się lekka. Poprawiłem "sztywny" rękaw.



foto 28 Zbliżał się moment malowania Serca Jezusa. Zakończył się etap techniczny obrazu, a rozpoczął się sakralny. I znów przerwa, kryzys, dystans. Wielką inspiracją było poznanie śp. ks. prałata Mariana Lewandowskiego, wieloletniego dyrektora Poznańskiego Muzeum Archidiecezjalnego. Poznaliśmy się w jury konkursów plastycznych, organizowanych dla dzieci i młodzieży przez Akcję Katolicką Archidiecezji Poznańskiej. Ks. Marian uwielbiał rozmowy o sztuce. Często po naszych spotkaniach telefonował, aby uzupełnić swoje wypowiedzi. Moja żona zawsze uważnie słuchała i dzięki lepszej pamięci zawsze celnie mi doradzała. Opowiadałem księdzu o malowaniu

obrazu Najświętsze Serca Jezusa. Przekazał mi niezbędne wskazówki dotyczące symboliki tego obrazu. Na przykład układ ramion pod kątem prostym, aby układały się w znak krzyża. Żęcion prawej dłoni symbolizuje łączność Nieba z ziemią i Boga Ojca z Synem Bożym. Poziom lewej dłoni oznacza płaszczyznę ziemi i ludzi żyjących w jedności Ducha Św. ochrzczonych/zanurzonych w Bogu. Zwrócił także uwagę, że obraz pełni pomocniczą funkcję w modlitwie jako zmaterializowana część wiary. Gdy kończy się z nią kontakt, na zasadzie kontrastu, mocniej wnikamy w duchową sferę modlitwy. Otrzymałem także poradę, aby nie malować formy obrazu zbyt ekstrawaganckiej, ani takiej, która może rozpraszać podczas modlitwy. Atrakcyjność techniczna powinna być maksymalna, ale nie narzucająca się. Zwrócił uwagę, że obrazy, rzeźby lub przedmioty liturgiczne, bez względu na wielkość czy rangę kościoła, były i mają być wykonywane na najwyższym, możliwym poziomie. Dlatego trudno rozpoznać po latach czy dzieło pochodzi z wielkiej katedry, czy z wiejskiej kapliczki. Adresatem twórczości sakralnej zawsze jest bowiem Pan Bóg. Byliśmy z księdzem umówieni na kolejne spotkania. Niestety tuż po Nowym Roku ks. Lewandowski mocno się przeziębził, i zmarł 18 stycznia 2019 r.

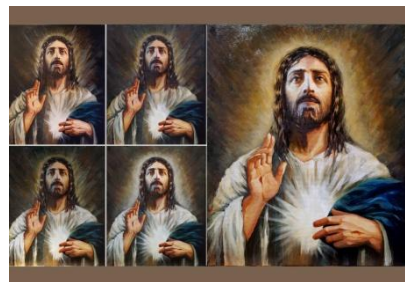


foto 29 Wprowadziłem głębszy światłocień na draperii, twarzy i dłoniach. Wreszcie zaczęła pojawiać się przestrzeń. Zgodnie z pierwotnym zamiarem, wprowadziłem delikatnie drugie źródło światła. Zimne, fioletowo-błękitne z lewej strony. W ten sposób dokładnie na środku postaci pojawiał się cień. Dzielił on cały obraz na dwie sfery. Postać Jezusa była według mnie za sztywna. Miał za głębokie oczodoły, nieregularny zarost i asymetryczne bruzdy nosowe. Pojawił się problem krzywego nosa. Cień biegnący przez oś portretu nie rysował sylwetki. Nie mogłem wyjść z efektu kamiennej szyi, która wraz z dłońmi stanowiły jeden z najtrudniejszych elementów.



foto 30 Wraz z początkiem Wielkiego Postu 2019r. malowanie obrazu nabrało niesamowitego tempa. Ponieważ obraz był na etapie końcowym, postanowiłem obejrzeć oryginały obrazów Jacka Malczewskiego w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Chciałem przyjrzeć się sposobowi nakładania farby, zobaczyć stopień kontrastu oraz grę światła. Malczewski robił to mistrzowsko. Nie przywiązywał wagi do detali w sposób dosłowny, lecz wynikały one z gry kolorów i ich natężenia. Wiele spostrzeżeń technicznych starałem się przenieść na mój obraz.



foto 31 Po jednym z powrotów z Jasnej Góry obraz jakby zaczął się zmieniać. To jest niewytłumaczalne, ale problemy z detalami rozwiązały się podczas mojej nieobecności same. Miałem wrażenie, że nie maluję go już sam. Wreszcie uchwyciłem wzrok Pana Jezusa. Takiego spojrzenia szukałem. Oczy były skierowane lekko ponad horyzont, w nieskończoną przestrzeń. Usta, jakby chciały coś powiedzieć. Szyja nabrała właściwego światłocienia. Draperia szat zwieszała się i marszczyła naturalnie. Tło zostało połączone z włosami.



foto 32 Podstawową rzeczą było ustalenie czy Serce Chrystusa ma emitować światło, czy ciepło. Po otrzymaniu porady teologicznej, okazało się, że... miłość i krew. I teraz rozumiałem dlaczego na pierwotnym Chryście ma rozświetloną do czerwoności białą szatę oraz całą gamę czerwonych refleksów na ciele. Wcześniej myślałem, że to jest czerwona szata i się zastanawiałem, po co po zmartwychwstaniu symbol męczeństwa zamiast zwycięstwa? Wszystkie elementy obrazu były gotowe, postanowiłem podświetlić własne dłonie żarówką ustawioną w okolicach serca. Obraz był zaprojektowany w skali 1:1. więc widziałem jak działa światło w rzeczywistości.



foto 33 Na końcu dodałem efekty wynikające z żaru Serca Chrystusa. Lekki pot na dłoniach oraz jeszcze bardziej rozświetlone czerwienią miejsca w pobliżu Serca. Dodałem też trochę rózu do poświaty wokół serca. Ogień i powierzchnię serca wraz z otwartą raną wzmocniłem czerwieniami. Na szyi i dłoniach wprowadziłem subtelniejsze cieniowania. Draperia tuniki została rozjaśniona za dłonią, co dało jeszcze więcej przestrzenności.

Obraz został ukończony 6 maja 2019 roku. Ciężko mi było się z nim rozstać. Zamawiającej obraz rodzinie, chciałem napisać coś na odwrocie. Zaproponowałem, kilka wariantów. Fragment z Ewangelii lub coś od siebie, np.:
 “Zamknij oczy i patrz” lub: “Niech ten obraz będzie świadkiem Twojego nawrócenia”. I właśnie to zdanie zamawiająca rodzina dodała na grawerowanej tabliczce do pięknej ramy. Zawsze twierdziłem, że artystą jest także odbiorca. Bardzo się cieszę, że mogłem właściwy obraz namalować właściwym ludziom. Oraz, że będzie mógł im towarzyszyć w modlitwie. Do dzisiaj jednak nie mogę pojąć jak można mieć taką cierpliwość, aby na obraz czekać... trzy lata.

Bogu niech będą dzięki!